Nr. 50 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 2 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkim naszym Towarzyszom i Sympatykom, że w różnych okręgach wyborczych przeciwnicy nasi rozrzucają ulotki donoszące, że P. P. S. wycofała swoją listę Nr. 2. w tych okręgach.

Jest to podstępny manewr wyborczy!

P. P. S we wszystkich okręgach utrzymuje swoje listy i w żadne konszachty wyborcze się nie wdaje. — Równocześnie zwracamy uwagę, że z tego samego źródła rozrzucono dwójki (2.) **kolorowe lub z dopiskami,** które to kartki wyborcze są **nieważne.** Ważną jest kartka Nr. 2. z kropką lub bez kropki **tylko na białym papierze bez wszelkich dopisków.**

KOMITET OBWODOWY P. P. S. we Lwowie.

Za czyje pieniądze?

(Odpowiedź „Dziennikowi Lwowskiemu").

(ah) W onegdajszym numerze „Dziennika Lwowskiego" ubolewa p. G. w artykule p. t. „Na fałszywej drodze", iż *„walka wyborcza nie stała się pracą nad wyrobieniem i uświadomieniem politycznem ogółu"* i wytacza szereg pretensji obozowi PPS.

Pan G. pisze: „Uwaga ta odnosi się przedewszystkiem do naszej dzielnicy, a w szczególności do tutejszej Polskiej Partji Socjalistycznej, która w walce wyborczej poszła po linji prób kaptowania głosów, a nie ideologicznego uświadamiania mas. Wewnętrzny front PPS-u stanowią, rzecz oczywista, komuniści, którzy mimo szeregu trudności, związanych siłą rzeczy z wywrotowym charakterem ich akcji, rozwijają ruchliwą działalność, agitują zaciekle, a mury przedmieść Lwowa wszędzie oszpecają swoją „13-ką". Gdyby PPS-owi naszej dzielnicy przyświecała myśl ideologiczna, rzucona na dalszą metę, to całą siłą zwracałaby się frontem przeciw rakowi komunistycznemu. Tymczasem właśnie w naszej dzielnicy nic się nie słyszy o carskim regimie bolszewizmu, o zsyłkach masowych innych komunistów na Sybir, o powrocie kapitalizmu, lecz bolszewickiego, który w tym wypadku zgodnie z słynnymi słowami Lassala, tak poprostu naocznie, za naszej pamięci „pochodzi ze złodziejstwa i rabunku" — ale za to PPS walczy z „sanacją".

Powód tego stanu rzeczy prosty; walczy się nie o idee, lecz o tereny ewentualnych głosów, nie o rząd dusz mas pracujących, lecz o kalkulację karteczek z numerkami".

Stąd wniosek: PPS. kroczy widocznie po fałszywej drodze.

Panie G.. — pragnęlibyśmy bardzo, by Pan na szpaltach Dziennika naszego przeczytał własne słowa i zastanowił się nad niemi, zwłaszcza po komentarzu naszym, a jesteśmy głęboko przekonani, iż, jeżeli jesteś Pan człowiekiem, z którym polemizować warto, to przyjdziesz Pan do wniosków wręcz przeciwnych. Do wniosków, dowodzących, iż... „w domu powieszonego nie należy mówić o stryczku!"

Jakże „Dziennik Lwowski" może mówić o ideowej walce, o podniesieniu świadomości politycznej ogółu, gdy pismo to jest organem organizacji, która celem „podniesienia" tej świadomości, sięga do środków tak niewybrednych, tak prymitywnych — jak to było możliwe tylko za czasów „Badeniowskiej" ery, lat temu trzydzieści. Już to, że nie możemy cytować tych tysięcy faktów, w korespondencjach, nasyłanych zewsząd, ze względu na cenzurę — świadczy, że walka wyborcza nie ma nic wspólnego z założeniami pana G.

Ale ograniczmy się do Lwowa tylko. O czem mówi Lwowianin: „Skąd te olbrzymie środki pieniężne, jakimi dysponuje jedynka? Dlaczego tak rozrzutnie „nimi" szafuje? Poco ta niezliczona ilość zadrukowanego papieru, zanieczyszczającego ulice miasta?"

„Jedynką" wyścielone są trotuary. Komisarz miasta p. Strzelecki kilka tygodni temu apelował, by nie zasmarowywać murów i frontów domów reklamą wyborczą, nie smarować numerów list.

Tymczasem „jedynka", współpracująca z rządem, nie zwraca bynajmniej na to uwagi. W domu przy ul. Sapiehy, gdzie mieści się nasza drukarnia, znajduje się piękna brama z jesionowego drzewa, przed paru tygodniami sporządzona, niech p. G. pofatyguje się i zobaczy, jak wygląda dziś?

Czy więc tego rodzaju agitacja, takimi środkami, niszczenie każdego innego znaku — czy to są środki, podnoszące świadomość i etykę?

Nie — twierdzę, że nigdy jeszcze tak niskiego poziomu w agitacji wyborczej nie było, a czekam, rychło „jedynka" wyda afisz taki, jak przy poprzednich wyborach „ósemka": *„głosujcie na 8 a chleb* (w naszej obecnej walucie) *kosztować będzie 5 groszy i nie będzie ani jednego żyda w Polsce"!*

Tak — moi panowie — nieszczerość rodzi fałszywą sytuację, a ta — środki, których się panowie chwytacie.

Jak to wszystko będzie wyglądać w Sejmie przyszłym, zobaczycie. Jednego bądźcie pewni, że PPS pozostanie *tą samą*. Upomni się ona o poziom akcji wyborczej a pierwszy okrzyk, jaki padnie z jej ław w prawą stronę Izby, będzie pytanie: Za czyje pieniądze jesteście wybrani?

Tak jest, ten pieniądz w akcji wyborczej mówi więcej, jak wszystkie niewybredne mowy agitatorów „jedynki", lub reklama choćby w „Dzienniku Lwowskim".

— Reklama. Mój Boże, czego tam nie wyczytałem? Czy jest choćby jeden związek robotniczy na bruku lwowskim, któryby nie oświadczył się za „jedynką"? Wszystkie! A po tem wszystkiem pisze p. G., że nie ograniczyliśmy się do właściwego nam terenu, do walki z komunizmem! Czyżby „Dziennik Lwowski" brał nam za złe, że weszliśmy na teren „Narodowej Demokracji" i przypominając okres zamordowania śp. Narutowicza — zrobiliśmy to, czego nie zrobił „Dziennik Lwowski"? A przecież obóz p. Marszałka woła ciągle o etykę, o uczciwość w życiu publicznem

Kto więc poszedł za głosem p. Marszałka? — A poziom przemówień na zgromadzeniach? Na zgromadzeniu „jedynki" w Sokole II. p. prof. Zakrzewski na zgromadzeniu kolejarzy — czyj to teren? — argumentem, że ożeniony jest z córką kolejarza — chciał zdobyć ich głosy. A profesor Thullie zachwalał komercjalizację a uchwalono rezolucję przeciw komerjalizacji! Czy to ma być ten wysoki poziom, i uświadomienie mas?

Panie G. — nie mówmy na ten temat. Nikogo Pan nie przekona — a grozi Panu jedno wielkie niebezpieczeństwo: że gotów Pan sam i jego przyjaciele, uwierzyć w to co mówią i piszą.

PPS żmudną pracą i w wielkim trudzie, dochodziła do swoich wpływów i znaczenia, używała bowiem innych środków w swojej pracy. Panom wystarczy pieniądz (13-ka także ma pieniądze) i kupna prasa — sukces możecie odnieść — ale czy trwały?

Do inteligencji pracującej!

Otrzymujemy następujący komunikat.

Od wyborów do ciał ustawodawczych dzieli nas zaledwie dni kilka. Jesteśmy świadkami powszechnej mobilizacji umysłów, zrozumiałej wobec doniosłości sprawy. Od składu przyszłego Sejmu i Senatu zawisło istnienie demokracji w Państwie, od tego zależeć będzie kierunek polityki gospodarczej Państwa, a tem samem los całej klasy pracującej.

Jako części klasy pracującej, nie wolno w tej chwili także pracownikom umysłowym pozostawać na uboczu. Za indolencję w takich sprawach nakładał wysoce kulturalny naród grecki podyktowane szlachetnem pojęciem obowiązków obywatelskich najsurowsze kary.

Wyjść więc musimy z dotychczasowej rezerwy, która dziś byłaby nietylko grzechem ideowym, ale przedewszystkiem grzechem wobec nas samych. Musimy dbać o wybór reprezentantów, którzy dają nam gwarancję, że im tragiczne położenie ekonomiczne inteligencji pracującej nie będzie obojętnem. I do wyboru takich ludzi winniśmy się przyczynić naszemi głosami, które niejednokrotnie zaważą na szali.

Nie chcąc angażować związków zawodowych do akcji politycznej podpisani utworzyli Komitet wyborczy dla obrony klasowych interesów inteligencji pracującej na Małopolskę Wschodnią.

Walcząc od lat w obronie tych interesów, poczuwają się podpisani do obowiązku także odnośnie do wyborów w dniach 4 i 11 marca zająć stanowisko, jakie w danych warunkach uważają za najodpowiedniejsze. Jesteśmy za słabi, by wystawić własną listę, więc poprzeć musimy stronnictwo, które w imię swego programu stać musi na straży interesów świata pracującego, a zatem także interesów naszych.

Wypowiadamy się bezwzględnie za kandydatami z listy P. P. S. Nr. 2.

Pamiętajmy, że były rządzące stronnictwa, które nazwały nas elementem nieproduktywnym! Pamiętajmy, że próbowano nas pominąć przy kreowaniu Funduszu Bezrobocia! Bądźmy pewni tego, że także dziś niema starania o warunki naszego bytu, czego najlepszym dowodem jest los urzędników państwowych!

Stronnictwo, do którego poparcia wzywamy wszystkich pracowników umysłowych,

jest jedyne, które stać będzie i stać musi w naszej obronie.

Wynika to z rdzennej jego istoty a utrwala nas w tem jego historja, jego dotychczasowa działalność. A przyczyni się do tego niechybnie jeszcze obowiązek moralny, wynikający z zajętego przez nas obecnie stanowiska. Interesy pracowników fizycznych i umysłowych są identyczne. Razem winniśmy iść i razem zwyciężyć.

GŁOSUJMY NA LISTĘ POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, NA LISTĘ NR. 2!

Za Komitet Wyborczy Obrony Klasowych Interesów Inteligencji pracującej Małopolski Wschodniej:

Artur Ćwikowski, literat, dr. Stanisław Dręgiewicz, Syndyk Zw. Zaw. Prac. Gm., Józef Danek, Przew. Zw. Prac. K. Ch., Klemens Funkenstein, Sekr. Okr. Zw. Prac. K. Ch. i Sekr. Zw. Zaw. Prac. Um. Przem. Naft., Lwów, Robert Froehlich, Sekr. T. U. L., Jakób Gottlieb, Przew. Tow. Zaw. Urzędn. Ubezp., Marja Hausnerowa, dziennikarka, Marja Kelles-Krauzowa, naucz. muzyki, inż. Władysław Kobak, Przew. Rady Okr. Zw. Zaw. Pr. Umysł., Kazimierz Kostynowicz, art. mal., Roman Kubiński, prof. gimn., Piotr Nowakowski, Przew. Zw. Urzędn. i Urzędn. Pryw. i Sekr. Rady Okr. Zw. Zaw. Prac. Umysł., mgr. Jan Ochman, Przew Okr. Zw. Prac. K. Ch., Władysław Probulski, prof. gimn., dyr. Mieczysław Sołtys, Przew. Zw. Zaw. Muz. Ped. i Zw. Zaw. Muz. i Organ., dr. Wacław Seidl, Przew. Zw. Lek. Społ., Marja Smulikowska, dyr. szk. św. Anny, Oskar Tunis, Przew. Zw. Prac. Umysł. i Handl.

Marszałek Piłsudski na obrazie w kaplicy loretańskiej.

WARSZAWA, 29. 2. (AW). Otrzymano tu z Rzymu wiadomość, iż z osobistej inicjatywy Papieża Piusa XI. dotychczasowe plany odnowienia Kaplicy Loretańskiej, zostały ostatecznie zatwierdzone. Jako pendent do obrazu J. Matejki przedstawiającego zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami umieszczony będzie w ścianie Kaplicy obra uwieczniający zwycięstwo marsz. Piłsudskiego nad armją bolszewicką w r. 1920. Na obrazie tym obok marsz. Piłsudskiego znajdować się będzie również postać ówczesnego nuncjusza w Warszawie Rattiego, obecnego Piusa XI.

Rewolucja francuska (r. 1848).

W 80-tą rocznicę.

(Ciąg dalszy).

Sztywna ta większość konserwatywna odrzucała bezwzględnie wszelkie projekty reformy wyborczej. Inteligencja i część przemysłowców — nie mówiąc o drobnomieszczaństwie, a tem mniej o proletarjacie lub chłopach — którzy nie mieli prawa wyborczego z braku cenzusu (nie należy przemysłowców ówczesnych przy nizkim organicznym składzie kapitału uważać za równych dzisiejszym: zakłady były mniejsze, przemysłowcy stanowili klasę średnią, burżuazja przechylała się nieco na lewo w odróżnieniu od finansowej). Musiała się zadowolić frazesem królewskim: „bogaćcie się, panowie“ — wtedy otrzymacie prawo wyborcze.

Ponadto rząd posługiwał się systemem korupcji dla uzyskania stałej większości.

Izba była więc znienawidzona i nazywana siedliskiem korupcji. Zwłaszcza, gdy procesy wywlekły na jaw w czterdziestych latach skandale, których bohaterami byli członkowie Izby i osoby, stojące blizko dworu, — system całkowicie stracił powagę.

Wyłoniły się w tych czasach dwie teorje prawno-państwowe monarchji konstytucyjnej.

Jedna liberalna, reprezentowana przez Thiersa — „le roi regne mais il ne gouverne pas“ (król panuje, ale nie rządzi), t. zn., że król nie może zająć odrębnego stanowiska, tylko może się przyłączyć do opinji kontrasygnującego ministra, który też ponosi odpowiedzialność.

Druga, konserwatywna, reprezentowana przez Guirota, głosiła, że król ma własną wolę i może działać, gdy znajdzie ministra, który chciałby wziąć na siebie odpowiedzialność.

Oczywiście królowi przypadła do smaku teorja Guirota, do Thiersa zaś odnosił się niechętnie.

Gdy w r. 1847 wybory dały znów większość reakcyjną, a król w orędziu potępił dążenia do reformy — lud zrozumiał, że drogą legalną upragnionej rewizji nie otrzyma.

Posłowie z opozycji zaczęli więc urządzać t. zw. „bankiety reformistyczne“, uczty, w których wygłaszano mowy, skierowane do szerszych warstw. Jeden z takich bankietów, zapowiedzianych na 22. lutego 1848, został zakazany przez ministra spraw wewn. Duchatela, rzekomo dlatego, że na bankietach nie wznoszono toastu na cześć króla.

W Paryżu zakotłowało. Lud urządził demonstrację, która przybierać zaczęła coraz poważniejsze rozmiary. Okrzyki: „Precz z Guirotem! Niech żyje reforma!“ — rozbrzmiewały po bulwarach.

Król przerażony udzielił dymisji Guirotowi i powołał na jego miejsce Mole'go.

Istotnie lud nieco się uspokoił, ale rewolucja była już koniecznością dziejową — byle czem nie można było zażegnać burzy.

W czasie demonstracji pod ministerstwem spraw zagranicznych padł strzał. — Niewiadomo, co było przyczyną salwy, od której padło około 30 ludzi i która była sygnałem do rozpoczęcia walk ulicznych. Jak z pod ziemi wyrosły barykady. Gwardja narodowa przeszła na stronę ludu. Wreszcie w nocy z 23. na 24. złożył Mole swą misję, a król rad nierad powołał Thiersa.

Było to już znaczne ustępstwo, ale przyszło zapóźno. Zresztą Thiers myślał tylko o zniżeniu cenzusu wyborczego, lecz nie o jego usunięciu.

Do gabinetu, który ukonstytuował się 24-go powołał Thiers zwolenników lewego centrum, w szczególności bardziej popularnego Barrota i liberalnego generała Lamoriciere, jako komendanta gwardji narodowej. Natomiast komendantem sił zbrojnych został marszałek Bugeaud, znienawidzony przez lud.

Po zaciekłej walce opanował lud pozycje na drodze do pałacu królewskiego Tuilerjów. Bugeaud zaś cofnął swe siły na plac Karuzelu.

Nowy gabinet przedłożył królowi program rozszerzenia prawa wyborczego, rozwiązanie Izby, amnestję — program, który król, acz niechętnie, w obliczu niebezpieczeństwa zaakceptował.

Proklamacja, zawiadamiająca o tych zmianach, nie zrobiła już żadnego wrażenia.

Natomiast ulotka radykalnej „Réforme“ żądająca ustąpienia Ludwika Filipa, bardziej odpowiadała nastrojom chwili.

Generała Lamoriciere, który podjechał pod barykady, by pertraktować z ludem, przyjęto okrzykami: „Precz z Guirotem!“ Na drugiej barykadzie odpowiedziano mu: „Precz z marszałkiem Bugeaud!“, na trzeciej: „Precz z Thiersem!“, wreszcie „Precz z Ludwikiem Filipem!“

Wobec beznadziejnej sytuacji, król idąc już za radą Crémieux, członka „dynastycznej lewicy“, udzielił dymisji Thiersowi, powołując Barrota na premiera i usuwając z dowództwa marszałka Bugeaud, na rzecz marsz. Gérarda. W godzinę później, gdy lud zbliżał się do Tuilerjów, król abdykował na rzecz swego wnuka, hrabiego Parysa. Syn bowiem króla, książę orleański, zginął skutkiem wypadku w r. 1812. Regencję sprawować miała matka 10-letniego króla, księżna Helena Orleańska.

Wobec coraz silniejszego naporu mas, które każdej chwili mogły zalać Tuilerje, król umknął z Paryża (do Anglji), a księżniczka orleańska udała się z synem do Izby posłów.

Około 3 godziny rozpoczęło się posiedzenie. Tymczasem po pierwszej Tuilerje były w rękach powstańców. Do Izby posłów wtargnął lud i zapełniwszy ją po brzegi, domagał się republiki. Posłowie byli za regencją, ale wobec silnej postawy mas i gwardji narodowej, która całkowicie przeszła na stronę ludu, zgodzili się na wybór rządu tymczasowego (Dok. nast.).

Baczność!

Kartki nr. 2 muszą być białe i bez dopisków.

Po różnych powiatach rozdają agitatorzy **dwójki** na kolorowym papierze, bądź też na białym, lecz z dopiskiem „P. P. S.". Zwracamy uwagę, że takie kartki są **nieważne** a rozdawane są w celu wprowadzenia w błąd naszych zwolenników i **uszczuplenia ilości naszych głosów!**

Takich agitatorów przepędzajcie precz lub oddawajcie ich w ręce policji **za oszustwo i świadome wprowadzanie w błąd!**

Przypominamy, że kartki z numerem **2.** muszą być **wydrukowane lub pisane na białym papierze, mogą być z kropką lub bez kropki,** ale żadnych ozdób, żadnych kresek, żadnych liter, żadnych słów umieszczać na nich nie wolno!

Represje.

„Robotnik" w n-rze 59 z 28 lutego przytacza następujące kwiatki z niwy przedwyborczej

Policjant nr. 3053 i 3207 zrywają ogłoszenia P. P. S.

Wczoraj popołudniu, policjant Nr. 3053 w asyście drugiego posterunkowego z wielką gorliwością zrywał plakaty i odezwy naszej listy na pl. Teatralnym.

Na zapytanie przechodzącego naszego towarzysza, czy ma polecenie zrywać ogłoszenia i innych list, poster. Nr. 3053 odpowiedział: że ma rozkaz zrywać tylko „dwójkę".

Również na Budach posterunkowy Nr. 3207 zrywał nasze afisze bagnetem, a interpelowany przez widzów — mówił, że ma takie rozporządzenie.

Żądamy śledztwa i ukarania winowajców.

Policja na usługach 1-ki.

Donosiliśmy niedawno, w korespondencji z Łodzi, o tem, jak policja pobłażliwie patrzy na tłumy ludzi, tamujące ruch uliczny, o ile te tłumy słuchają reklam „jedynki", z megafonu na ulicy, w innych wypadkach — tłumy rozpędza się niemiłosiernie.

To samo dzieje się w Warszawie, na rogu ul. Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich.

Ale o parę kroków dalej — na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej — policja rozpędza wszystkich, którzy zatrzymują się przed afiszem P. P. S.!

Represje w Białymstoku.

W Białymstoku i w okr. białostockim nie ustają represje przeciw Blokowi Socjalistycznemu. W ub. sobotę zwołany był wiec robotników żydowskich w teatrze „Palace" w Białymstoku. Gdy słuchacze zebrali się na wiec, okazało się, iż drzwi teatru zostały zamknięte, policja zaś obstawiła gmach i rozpędzała wiecowników.

To samo powtórzyło się w niedzielę, na który to dzień zwołany został do „Palace" wielki wiec bloku socjalistycznego. — Tłumy niedopuszczone do sali udały się do lokalu PPS., gdzie odbył się jeden wiec, a zaraz po nim drugi, sala bowiem była zbyt szczupła, by pomieścić naraz wszystkich chcących wysłuchać mówców z P. P. S. To jednak, że zapowiedzianego na czas i formalnie wiecu zakazano odbyć Blokowi w teatrze „Palace", nie przeszkadzało w godzinę potem urządzić sanacji wiecu w „Palace".

W Sokolówce na wiecu sanacyjnym, po przemówieniu sanatora poprosił o głos tow. Jackiewicz — w rezultacie czego został z miejsca aresztowany!

W sobotę odbył się w Wołkowysku olbrzymi wiec, zwołany przez Blok Socjalistyczny. Wywody mówców zebrani przyjmowali entuzjastycznie.

W niedzielę odbył się w lokalu Z. Z. K. wiec kolejarzy. Zebrani uchwalili głosować na listę 44 (Bloku Socjalistycznego).

Tegoż dnia zaczęło się „przeciwdziałanie"... Aresztowany bez żadnej przyczyny rozlepiacz plakatów Bloku Socj., tow. Czałowski, został w areszcie niemiłosiernie pobity. Charakterystyczne, że lekarz odmówił w obawie przed „konsekwencjami" wydania świadectwa obdukcji.

Na wsi zaś szeroko kolportowana jest pogłoska, że na głosujących na listę Bloku Socjalistycznego, *nałożona zostanie... kontrybucja.*

*

O tem, co się we Lwowie dzieje, ze względu na możliwość konfiskaty pisać nie możemy. Zwracamy tylko uwagę władz, że jakieś indywidua na oczach policji smarują smołą lub farbą mury domów numerkiem, którego nie wymieniamy. Wczoraj w nocy działo się to przy ul. Kopernika, gdzie na murze otaczającym Zakład Ossolineum i Cytadelę, ktoś dowcipny malował numerek... a policjant chodził i — nic.

Radziwiłł — kandydatem na posła w Berlinie.

WARSZAWA, 29. 2. (AW). Poseł polski w Berlinie p. Olszowski opuścić ma w najbliższym czasie swe stanowisko i objąć kierownictwo poselstwa Rzpltej w Angorze. — Wśród kandydatów na następcę p. Olszowskiego wymieniają również Ks. Janusza Radziwiłła.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Nie mają o czem gadać.

Pod koniec zebrania przedwyborczego kobiet, z pod sztandaru „kanarka", czyli listy 8×3=24, przewodnicząca otwiera dyskusję nad wygłoszonym referatem.

— Otwieram dyskusję: która z szanownych pań pragnie zabrać głos?

Milczenie.

— Proszę o wymianę myśli... o postawienie rezolucji, gdyż w przeciwnym razie uważam wiec za skończony.

Pani z lewej podnosi się nieśmiało.

— Wreszcie mamy jedną mówczynię! Proszę wejść na estradę.

— Ja chciałam tylko zapytać szanownej pani przewodniczącej, która krawcowa szyła pani ten nowy płaszcz... *Stem.*

Krwawe awantury przedwyborcze w Warszawie.

WARSZAWA, 29. 2. (AW). Wczoraj w okolicy gmachu Politechniki doszło do gwałtownego incydentu na tle zrywania przez grupę studentów plakatów „Jedynki" z wizerunkiem marsz. Piłsudskiego. Grupa studentów w liczbie przeszło 200 nalepiała w miejsce zrywanych plakatów odezwy listy nr. 24. Posterunkowy, pełniący służbę na ul. Śniadeckich, usiłował bezskutecznie przeszkodzić studentom w tej akcji. Bezskuteczna była również interwencja przybyłego na miejsce posterunku policyjnego, złożonego z kilku osób. Dopiero przybycie na miejsce silniejszego pogotowia policyjnego zmusiło demonstrantów do wycofania się w kierunku gmachu Politechniki. — Mimo przemówienia rektora Politechniki, wygłoszonego do studentów natychmiast po zajściach około 3-ciej doszło do ponownych zajść między policją i studentami na tle zrywania i nalepiania plakatów. W czasie zajścia kilku studentów i kilku posterunkowych odniosło lżejsze obrażenia. Aresztowano kilkunastu studentów.

WASYL ANDREJEW.

Ofiara tramwaju.

Różne są ofiary tramwaju. Ja stałem się ofiarą wozu nr. 8

Historja ta jest bardzo tragiczna i... komiczna.

Przedewszystkiem: gdy ktoś ma żonę zazdrosną, która ponadto jest konduktorką tramwaju, to najlepiej dla niego byłoby uwiązać kamień u szyji i w wodę... Albowiem tak, czy owak jest zatraceńcem.

Moja żona przez dwa lata była konduktorką tramwajową na najrozmaitszych linjach. Nie jest złą kobietą, ale zazdrosną aż do szaleństwa.

Gdy n. p. na jej wyrzuty ośmielałem się odezwać:

— Ależ, moja droga, czyż cię zdradzam?

Wtedy, kipiąc z wściekłości, odpowiadała

— Znam wszystkie twoje krętactwa, — wiem wszystko, wiem też ile masz kochanek.

Ja zaś, mówiąc między nami, mam tylko Kasieńkę. A stosunek nasz jest tylko platoniczny. Kasia nie jest jeszcze kobietą, jest dziewczyną.

Razu jednego idę z Kasią od znajomych do domu. Było już dość późno... czekamy na tramwaj.

Okolica zupełnie mi nieznana.

Pytam tedy Kasi:

— Która to linja?

— Ósemka.

Miałem uczucie, jak gdyby ktoś mnie oblał ukropem. Przecież żona moja jeździ ósemką! Co będzie, jeśli ona znajdzie się w tym wozie? Co będzie?

I już nadjeżdża wóz numer 8, już widzę numer

— Jestem zgubiony — myślę sobie.

Wóz zatrzymuje się

— Proszę — mówi Kasia — dlaczego pan nie wsiada?

A ja stoję jak kloc. Okna wozu są zaszronione... nie można dojrzeć konduktora.

Wóz rusza, ja wciąż stoję, a Kasia:

— Co pan? Przecie to był ostatni wóz!

Jestem zdruzgotany

Cóż miałem powiedzieć? Czyż miałem mówić, że boję się żony, skoro Kasia uważa mnie za kawalera?

Idziemy więc piechotą. Dziewczyna się dąsa. Nie przyjmuje mego ramienia.

Ledwośmy uszli sto kroków, aż tu z bocznej ulicy wypada dwóch drabów, którzy rzucają się na nas i każą nam się rozebrać. Ponieważ niebardzo się spieszymy, dostaję kilka wcale niełagodnych uderzeń w kark.

W stanie, godnym pożałowania udajemy się na strażnicę policyjną.

Kasieńka płacze i czyni mi wyrzuty:

— To pan wszystkiemu winien — mówi — dlaczego nie chciał pan wsiąść do tramwaju? Pewnie jest pan w spółce z tymi drabami. Panie wachmistrzu, proszę go przyaresztować.

Siedziałem cały tydzień w kozie.

Obu złoczyńców szczęśliwie przyaresztowano w chwili, gdy na rynku chcieli sprzedać torebkę Kasi.

Widzicie więc, moi państwo, jakie kłopoty może sprawić tramwaj.

Najbardziej zaś zmartwiło mnie, gdy w czasie mego siedmiodniowego więzienia przypomniałem sobie, że moja żona w tym czasie bynajmniej ósemką nie jeździła, lecz dziewiątką...

Dziś 2 Zgromadzenia wyborcze lokatorów - Ossolińskich 10 i drukarzy - Piekarska 18.

Wielki wiec kolejarzy w Sokole II.

uchwala jednogłośnie głosować za dwójką.

Wczoraj odbył się wielki wiec kolejarzy na którym przemawiał tow. Kuryłowicz. — Po przemówieniu tow. Kuryłowicza, tow. Hausnera, tow. Smulikowskiej, tow. Dręgiewicza i tow. Langa, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 29. lutego b. r. pracownicy kolejowi bez względu na przynależność związkową w sali Sokoła II. we Lwowie, po wysłuchaniu referatu kolegi **Kuryłowicza**, prezesa Z. Z. K. i innych uchwalają:

Zważywszy, że jedyną reprezentantką interesów klasy pracującej, jako całości, a w szczególności interesów pracowników kolejowych na terenie ustawodawczym jest Polska Partja Socjalistyczną, jak to wszyscy mogli się dowodnie przekonać w czasie ubiegłej kadencji sejmowej, postanawiają:

1. Odpornie przeciwdziałać wszelkim zakusom stosowanym do klasy pracującej w celu skaptowania głosów pracowniczych na różne listy, które występują z naszpikowanymi frazeologją hasłami, przemilczając jednakże swoje istotne programy i cele.

2. W dniu 4 i 11 marca t. zn. w dniach głosowania do Sejmu i Senatu wszyscy solidarnie oddać głosy na listę Polskiej Partji Socjalistycznej, oznaczonej Nr. 2.

3. Przyrzekają rozpocząć agitację wśród swo ich bliskich i znajomych w celu zjednywania tychże do oddania swych głosów na listę Polskiej Partji Socjalistycznej.

Sprawozdanie szczegółowe podamy w numerze następnym.

—:::—

Obiecują i posag i odzież i meble.

WARSZAWA, 29 II. (tel. wł.). Wpadł nam w ręce bardzo charakterystyczny afisz listy Nr. 1, którego autentyczny tekst przytaczamy poniżej. Po jednej stronie jest tekst polski, po drugiej żydowski.

Tekst polski brzmi:

„Żydzi, powiedźcie jeden drugiemu, będącemu w potrzebie, czy to posagu, mebli i odzieży, niech się stara ze swojemi rodzinami i znajomymi oddać swe głosy na listę Nr. 1. Polecamy wszystkim żydom w imieniu czci ku matce(?), aby nikt się nie odłączył od całego ogółu żydów i by wszyscy poparli listę Nr. 1. Damski religijny komitet". Afisz ten wydany w Łucku, gdzie kandyduje ks. Sapieha.

Czyżby to on obiecał i posag i odzież i meble?

B. pos. Szapiel skazany na 6 lat więzienia

WARSZAWA, 29 II. (tel. wł.). Sąd okr. w Wilnie skazał dziś b. posła Szapiela na 6 lat więzienia za należenie do N. P. Chł., jako partji działającej przeciw państwu. — Sprawa Szapiela jest pozatem bardzo ciekawa. Szapiel należał do N. P. Ch., a w 1925 r. spowodował rozłam w tej partji.

O ile nas pamięć nie myli p. Szapiel był witany uroczyście jeszcze na jesieni roku ubiegłego na zjeździe sanacyjnego lud. str. krajowego w Wilnie. Ową zakulisową stronę sprawy Szapiela, omówić wypadnie z trybuny nowego sejmu.

—:::—

Olbrzymie włamanie na poczcie w Radomiu.

WARSZAWA 29. 2. (tel. wł.). Ubiegłej nocy na poczcie w Radomiu dokonano wielkiego włamania. Kasiarze dostawszy się do wnętrza poczty rozbili kasę, zabierając z niej 112.000 zł. Wszczęto natychmiastowe śledztwo.

—:::—

Dwie katastrofy okrętowe.

KOPENHAGA 29. 2. (AW). Islandzki parowiec „Jon Forseti" wyrzucony przez olbrzymie fale w czasie burzy na wybrzeże rozbił się, a 13 ludzi załogi utonęło. 9 marynarzy zdołano uratować, 3 pozostaje jeszcze na pokładzie statku lecz z powodu trwającej burzy nie można im udzielić pomocy.

MOSKWA 29. 2. (AW). Podczas burzy na morzu Kaspijskiem został rozbity jacht i zatonęło 12 osób, m. i. dowódca perskiego rybołóstwa morskiego. Porty perskie i sowieckie na morzu Kaspijskiem zostały dla żeglugi zamknięte.

Tragiczne samobójstwo z nędzy.

Otruł się, poczem rzucił się z 4 piętra.

WARSZAWA 29. 2. (tel. wł.). Ubiegłej nocy około godz. 1-szej lokatorzy domu przy ul. Przemysłowej 23 w Warszawie, zaalarmowani zostali głuchym hukiem, po którym wkrótce dały się słyszeć słabe jęki na podwórzu. W tym czasie wszedł na podwórze lokator tego domu dorożkarz, który w ciemnościach natknął się na leżącego mężczyznę. Przy świetle latarki ujrzano w kałuży krwi mężczyznę, dającego słabe znaki życia. Okazało się, że samobójca otruł się kwasem octowym, poczem skoczył z 4 piętra na podwórze. Ustalono, że tym samobójcą jest 29-letni Karol Wiśniewski, od 2 lat pozostający bez pracy i wszelkich środków do życia. Po przewiezieniu do szpitala Wiśniewski zmarł.

NAPAD RABUNKOWY NA KASJERA MONOPOLU PAŃSTW.

BARANOWICZE. 29. lutego. (Pat.) Dziś dokonano napadu na kasjera Monopolu Państw. Józefa Sucheckiego. Napastnik wyrwał Sucheckiemu teczkę z zawartością 34.500 zł. Pościg narazie nie dał rezultatu.

Bez komentarzy.

P. wojewoda lwowski Borkowski udzielił Ajencji Wsch. wywiadu na temat stanowiska rządu wobec wyborów.

M. in. p. wojewoda powiedział co następuje:

P. Borkowski stwierdził, że dla Administracji państw. wybory ważne i ciekawe są przedewszystkiem z tego względu, że informują o rzeczywistych prądach politycznych w społeczeństwie. Takiego objektywnego, niesfałszowanego obrazu rzeczywistości politycznej pragnie rząd marsz. Piłsudskiego. Dlatego poza jasnem określeniem i wyjaśnieniem, że tylko „Jedynka" jest listą państwową, przestrzega się najbezwzględniej zupełnej objektywności i czystości wyborów. Istnieją w tym kierunku wyraźne polecenia i przepisy.

Bez komentarzy.

Wybuch Wezuwjusza.

RZYM 29. 2. (AW). Dzienniki donoszą, iż Wezuwjusz wznowił swoją działalność. Centralny krater wulkanu wyrzuca w krótkich odstępach czasu masy lawy. Południowy stok Wezuwjusza oraz okolice, znajdujące się pod wulkanem ulegają wstrząśnieniom. Obserwatorjum włoskie wydało komunikat, stwierdzający, iż nie należy się liczyć z większym wybuchem wulkanu.

Czesi przeciw traktatowi z Polską.

WIEDEŃ 29 II. (AW.). „Die Stunde" donosi z Pragi: Ponieważ Polska nie zgodziła się na żądanie złagodzenia przepisów o waloryzacji cel, czechosłowackie sfery gospodarcze domagają się od swego rządu wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską i wydania szeregu zarządzeń odwetowych przeciw Polsce. Zastępcy niektórych gałęzi przemysłu w Austrji wysunęli myśl wspólnego postępowania Czechosłowacji z Austrją w tej sprawie. Czeskie koła gospodarcze rozpowszechniają myśl, że Czesi dostali już bardzo korzystne oferty co do wywozu bydła i nierogacizny z Węgier i Jugosławji.

PRZYJAZD MINISTRA PERSKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 29. lutego. (tel. wł.) Min. spr. zagr. Persji Ali- Goli- Chan Ansari przyjeżdża na kurację zagraniczną i zatrzyma się w Warszawie, gdzie omówi szereg spraw gospodarczych. Przyjazd min. perskiego spodziewany jest w piątek

DALSZE ARESZTOWANIE CZUMOWCÓW

KRAKÓW. 29. lutego. (A. W.) Władze bezpieczeństwa dokonały aresztowania kandydata listy Nr. 16. (PPS. lewica) Woźniakiewicza. Aresztowanie postąpiło w związku z faktem subsydjowania roboty komunistycznej przez jedno z państw ościennych. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

PRZYJAZD DR. HERMESA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 29. lutego (A. W.) Przybył tu rano dr. Hermes przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych polsko- niemieckich. P. Hermes odbył w południe dłuższą konferencję wstępną z przewodniczącym delegacji polskiej Twardowskim. Rozmowy dotyczyły sprawy waloryzacji polskich stawek celnych.

Dlaczego lokatorzy mają głosować na 2.

„Gazeta lokatorów i sublokatorów" publikuje na miejscu naczelnem następujący artykuł:

Pozornie, na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że wskazywanie lokatorom, iż mają głosować na listę P. P. S., jest agitacją wyborczą za pewną partją, a tymczasem, jeżeli wejdziemy w zagadnienia kwestji lokatorskiej, w jej historyczny rozwój, w jej podkład społeczno - gospodarczy — oraz możliwość rozwiązania w przyszłości — to przekonamy się, że sprawa ta ma swoje głębokie uzasadnienie w stosunkach współczesnej Polski.

Popatrzmy jak przeprowadzona została obecna ustawa o ochronie lokatorów. Sejm i Senat były widownią walki: z jednej strony kamieniczników, zastąpionych przez reprezentantów kapitału bez względu na narodowość, a nawet przez część zastępstwa włościan, z drugiej zaś strony przeciwstawiała się im lewa część ciał ustawodawczych prowadzona przez klub P. P. S. Każdy kto pamięta tę ciężką walkę o ustawę o ochronie lokatorów, musi jako sumienny człowiek przyznać, że

jedynie reprezentanci klasy pracującej szczerze i otwarcie i w sposób skuteczny stawali w obronie interesów lokatorów

i właśnie tym reprezentantom należy zawdzięczać, że w ustawie umieszczono choć część niezbędnych postanowień chroniących interesy lokatorów.

Ci, którzy dziś się schronili bądźto pod hasła katolicko - narodowe, bądź też t. zw. bloku współpracy z rządem, w owych decydujących walkach o ustawę o ochronie lokatorów, stanęli jasno po stronie kamieniczników. Liczą na krótką pamięć szerokich rzesz lokatorów, którzy w ciężkiej walce i trosce o codzienny chleb nie mogą zajmować się życiem gospodarczo - politycznem i śledzić go tak, ażeby każdego czasu orjentować się w tych coraz to nowych szyldach, malowanych dla tego samego interesu.

Jeżeli reprezentanci klasy pracującej tak dzielnie bronili praw lokatorskich — to przedewszystkiem dlatego, że przecież

cały świat pracy — to sami lokatorzy,

to ci, którzy mrówczą pracą w fabryce, urzędzie, w domu czy przy warstacie tworzą bogactwa Państwa i muszą mieć zapewniony dach nad głową.

A zatem przeszłość kwestji lokatorskiej — jej przebieg w poprzednim Sejmie każe przyznać, że tylko reprezentanci P. P. S. byli szermierzami praw lokatorskich. To daje nam pewną, a niezawodną nadzieję, że i w przyszłości pracować będą dla mas lokatorskich.

Jeżeli przejdziemy do zagadnienia lokatorskiego na dziś i jutro — to wysuwają się dwie kwestje. Jedna, to obrona dotychczasowej ustawy i niedopuszczenie do zmian w myśl żądań kamieniczników. Żądają oni nie mniej i nie więcej, jak

podniesienie czynszów o 80 procent!

— ponieważ o taki procent rzekomo spadł złoty. Już delegacja ich była w Warszawie, przyjęta została przez wicepremjera Bartla, u którego przedstawiała między innemi i ten właśnie postulat. Naturalnie, że trudno choćby na chwilę przypuścić ażeby kamienicznicy nie próbowali i nadal przeprowadzić swych postulatów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie na P. P. S. będzie ciężył obowiązek walki z temi uroszczeniami właścicieli realności.

Druga kwestja to rozbudowa — względnie stworzenia nowego, taniego i hygjenicznego mieszkania dla miljonów, męczących się obecnie dość często w norach albo kilka osób w jednej ubikacji. O tem, ażeby prywatna inicjatywa rozwiązała kwestję budowy mieszkań, nikt dziś poważnie nie myśli. Na ankietach zwoływanych przez Izbę handlową — w większości nawet reprezentanci kapitału przyznawali, iż na najbliższą przyszłość kapitał prywatny nie jest w stanie budować na szeroką skalę mieszkań dla ludzi pracy dla t. zw. małego człowieka.

Rozwiązanie tej kwestji dziś bardzo piekącej — mającej znaczenie dla całego życia gospodarczego w państwie, należy do zadań samorządu i państwa.

Właśnie socjaliści tą drogą poszli we Wiedniu i innych ośrodkach życia na zachodzie i

odnośny program P. P. S. — stawia jako pierwszy postulat budowę mieszkań przez Gminę i Państwo.

Fundusze muszą się znaleźć i należy je wziąć tam, gdzie są, nie zaś znowu szukać ich u lokatorów.

To zasadnicza linja polityki mieszkaniowej socjalistów. — Ona daje gwarancję, że jeżeli lokatorzy poprą ten program jasny, zdrowy i realny przez solidarne głosowanie za listą Nr. 2 — to jest nadzieja, że wzmocnieni w ten sposób reprezentanci pracy podejmą na terenie ciał ustawodawczych walkę o realizację tych zagadnień.

Inne grupy idące po głosy Wasze — lokotorów, albo wcale nie mają programu w tych sprawach — albo mamią obietnicami, o których z góry wiedzą, iż nie zostaną dotrzymane.

Każdy zatem lokator, każdy sublokator, ich rodziny i najbliżsi,

oddając głos na Nr. 2, działają w swoim tylko interesie,

bronią siebie, swoich rodzin, swego dachu nad głową.

Im prędzej i im większa ilość ludzi to zrozumie, tem większa nadzieja rozwiązania i usunięcia klęski mieszkaniowej. Zatem lokatorzy z rodzinami głosują tylko na listę Nr. 2, której kandydatem czołowym jest inż. Artur Hausner.

Dr. Stanisław Dręgiewicz.

Za kim pójdziesz służąco domowa?

Codzienny obrazek: Staje przed panią domu służąca domowa lat około 40.

— Nie, potrzeba mi młodej, — mówi pani, mierząc przybyłą od stóp do głów.

Przychodzi inna.

— Wyglądasz na chorowitą. U mnie trzeba sprzątać pokoje, gotować, prać, prasować, a popołudniu z dziećmi na spacer. Nie dasz temu wszystkiemu rady.

Dziewczyna odchodzi z pochyloną głową. Tak, straciła zdrowie podczas pracy. Nie wydoła już wszystkiemu.

Co będzie? Gdzie pójdzie? Skąd zaopatrzenie? Jedna za stara, druga sterana pracą. Taki los!

— — — — — — — — —

Czy tak być musi?

Nie. Los służących domowych zmieni się, jeżeli zaczną walczyć o prawa, jakie dawno już zdobył uświadomiony, zorganizowany robotnik. Lecz wy, pracownice domowe, nie rozporządzające nigdy według swego uznania swoją osobą, pozostające zawsze na usługach swych „państwa", wy nie tylko nie walczycie o swe prawa, wy przeszkadzacie robotnikom w walce o wasze prawa, bo zamiast należeć do robotniczych związków klasowych, jakim we Lwowie jest stowarzyszenie „Praca", dajecie się tumanić przez wasze paniusie, aby was jak najdłużej trzymać w tem jarzmie pańszczyźnianem.

Teraz, przy wyborach do Sejmu, znów Was bałamucić będą, aby zdobyć kilkadziesiąt tysięcy Waszych głosów, aby wysłać za te głosy Waszych wrogów, którzy nie chcą w Was uznać wolnego człowieka i przyznać Wam opieki prawa.

Stańcie więc przy wyborach w jednym szeregu z bracią robotniczą, jej oddajcie w opiekę swój ciężki los. Razem z robotnikami, rzemieślnikami, dozorcami domowymi, razem z wszystkiemi związkami pracowniczemi w dniu 4. i 11. marca oddajcie głos swój na listę

2.

Bo to jest Wasza lista, *lista ludzi pracy*, których przecież w Polsce jest ogromna większość i którzy zgodnie postanowili na 2 głosować, aby w przyszłym Sejmie mieć większość swoich posłów, ażeby tam uchwalili:

a) *Opiekę prawną dla służby domowej*, czyli ustawę o służbie domowej.

b) *Urlopy dla służby domowej ośmiogodzinny dzień pracy, jeden wolny dzień w tygodniu.*

c) *Ubezpieczenie na starość i na wypadek bezrobocia.*

Skończy się Wasza niedola, jeżeli usłuchacie naszej rady, weźmiecie numerek do głosowania nie od swej pani, która Wam swój pański numerek wtykać będzie, lecz numer 2, który dawać będą na ulicach, w biurach wyborczych i związkach robotniczych.

Dlaczego macie swemi głosami popierać sprawy bogatych ludzi, a nie pójść z całą klasą pracującą, która głosuje na 2?

Służąco, idź w jednym szeregu z twym przyszłym mężem, który napewno głosować będzie na 2, bo przecież nie wyjdziesz zamąż za bogatego kupca, fabrykanta lub obszarnika, lecz za człowieka pracy, jakim ty jesteś.

Pamiętajcie, *że głosowanie jest tajne, nikt nie ma prawa pytać się innego, jak głosował.* Tajne głosowanie zrobiono dlatego, aby panie Wasze nie mieszały się do tego, jak głosujecie, aby każda z Was bez strachu oddała głos na 2.

Dość Waszej krzywdy!

Niech żyje wolność wszystkich ludzi pracy!

Niech żyje sprawiedliwa

2.

Czy województwu stanisławowskiemu to wiadomo?

P. starosta Siekierski wbrew zapewnieniu Województwa, że będzie przestrzegało praworządności, w dalszym ciągu nie stosuje się do tego.

Ostatnio są następujące kwiatki do zanotowania:

P. Starosta ściągnął przez policjantów wszystkim kupcom w Nadwórnej i Delatynie wszystkie karty przemysłowe i w ten sposób pozwala domyślać się, że Starostwo czynnie będzie reagować w stosunku do obywateli wypełniających swój obowiązek obywatelski przy wyborach. Te praktyki są najlepszym dowodem lekceważenia obowiązujących dzisiaj jeszcze ustaw.

A oto kwiatek drugi: Stronnictwo, chcące urządzić wiec w którejkolwiek sali w powiecie nadwórniańskim, napotyka na nieprzezwyciężoną przeszkodę. P. Starosta zakazał wszystkim właścicielom lokali wynajmywanie sal na zgromadzenia wyborcze poszczególnych stronnictw — z wyjątkiem jedynki. Ostatnio PPS na skutek interwencji w Starostwie uzyskała pozwolenie na urządzenie wiecu na niedzielę 26. b. m., w sali magistrackiej, będącej własnością prywatną. Sala została zadatkowaną, ale p. Starosta rozmyślił się i pozwolenie cofnął. Równocześnie wyznaczył tę salę na tę samą godzinę i w tym samym dniu na odczyt o przysposobieniu wojskowem.

Mamy nadzieję, że praktyki p. Siekierskiego — robiącego wszystko na własną rękę — znajdą należyte oświetlenie w najbliższym sejmie.

Ludność powiatu jest z tego powodu ogromnie rozgoryczoną. Dla dobra samej administracji wyższe władze powinny tym stosunkom kres położyć.

—:::—

AKADEMIK-SOCJALISTA

Wszyscy do urny!

Niczem nie odparty pęd do zwycięstwa w walce o swoje najświętsze prawa do życia, do samodzielnego rozwoju — ów żywiołowy pęd do oddechania całą — wolną — nieskępowaną żadnemi okowami piersią do tego, by móc się czuć człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu, by człowiek pracy mógł czuć, myśleć, — radować się własnem życiem wewnętrznem i efektami swej pracy — do tego oto pęd ma się dobitnie zaznaczyć już nie długo.

Kilka tylko dni dzieli nas od momentu, w którym **zetrą się dwa światy, dwa kierunki — pracy i wyzysku** — w olbrzymim wirze walki o cyfrowy rezultatu swoich zabiegów i starań o dusze ludzkie, ich sumienia — i — głosy.

Który z nic hma racje, za którym idzie prawda, sprawiedliwość, — dążenie do usunięcia krzywdy i nierówności społecznej! — a za którym egoizm, falsz, obłuda — nie trzeba tłumaczyć.

Przed nami bowiem stoi w całej swej grozie ohydna prawda, że ci, którzy własną męką, trudem niezmiernym i krwawym, strzępami swej własnej świetlanej duszy, wśród powszechnego marazmu reszty społeczeństwa, pogodzenia się tegoż z cuchnącem błotem kompromisu z własnem sumieniem, jakim był pozytywizm — **ci którzy pierwsi kładli podwaliny i kuli w granicie przyszłą wolność Polski — dziś są — głodni — są parjasami społeczeństwa, — bezimienni, bez świetnych generalskich mundurów, bez wstęg, szarż i orderów.**

Polska okazała się dla nich nie matką, lecz macochą. Macochą okazała się Polska — wolna — wyśniona i wywalczona męką młodego pokolenia ludzi pracy dla tychże ludzi, — dla robotnika, chłopa (małorolnego lub bezrolnego), pracującego inteligenta.

—:::—

TOWARZYSZE! AKADEMICY!

Kto młody, uczciwy, szlachetny, na krzywdę reaguje zawsze i stale zupełnie świadomie z wiarą w lepszą przyszłość i w ideały po stronie pokrzywdzonych!

Przeorajmy grunt, — na którym rosną dziś jedynie chwasty **płytkiego nacjonalizmu, obskurantyzmu, krzywdy, niesprawiedliwości, niewiary w lepsze jutro!**

Idźmy pomiędzy ludzi — tych „wydziedziczonych“ o spopielałych od zapiekłego bólu twarzach z wróżbą lepszej przyszłości z niezachwianą wiarą w zwycięstwo.

Otwarcie, śmiało i szczerze oddajmy wszyscy swe głosy na listę Polskiej Partji Socjalistycznej — jedynie dziś i konsekwentnie broniącej interesów proletarjatu.

Niech nikogo nie zabraknie przy urnie z kartką Nr.

2.

ZW. NIEZ. MŁOD. SOCJALISTYCZNEJ
(Środowisko — Lwów).

O demokratyczną reprezentację akademicką.

Powyższą kwestję zaliczyć trzeba między wielu innymi do najbardziej piekących bolączek życia akademickiego w Polsce. Jest ona specyficzną i ze względu na charakter zasadniczego sporu, jaki się toczy o nią, oraz ze względu na sam swój przebieg, jaki ona w ostatnim czasie przybrała.

Obecnie istniejący jeszcze Naczelny Komitet Akademicki, jako wyłączna domena Młodzieży Wszechpolskiej, pod względem organizacyjnym **urąga wszelkim zasadniczym pojęciom demokracji**. Po ostatnim Zjeździe Związku Narodowej Polskiej Młodzieży Akad. odmówiły w nim wzięcia udziału nawet takie organizacje jak „Odrodzenie“ i Polska Akademicka Młodzież ludowa, które, ze względu na swój charakter ideowy zaliczyć trzeba do ugrupowań wysoce reakcyjnych. Bankructwo polityki i wpływów N. K. A. na terenie akademickim okazuje się z dnia na dzień coraz jaśniej. Przedmiotem obrad wieców, rzekomo ogólno-akademickich, bojkotowanych słusznie przez całą młodzież postępową, stanowi kwestja rozwieszania krzyżów w salach wykładowych i t. p. sprawy!

Rola akademickiej młodzieży socjalistycznej, zrzeszonej w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej była w tej sprawie zawsze otwartą i szczerą. **Z. N. M. S. domaga się i może wziąć udział tylko w takiej reprezentacji, która wyłonioną zostanie na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego**, a nie z obowiązującemi dziś ograniczeniami narodowościowemi. Zdawać by się musiało, że w tym zasadniczym i słusznym żądaniu, realizującym jedyną sprawiedliwą formę reprezentacji ogólno-akademickiej, młodzież socjalistyczną muszą poprzeć organizacje, występujące pod nazwą „demokratycznych“, jak Związek Polskiej Młodz. Dem. i inne.

Fakty mówią jednak zupełnie coś przeciwnego. Kiedy z końcem ubiegłego roku Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, mając za sobą poparcie Ministerstwa Spraw Zagr., a jak obecnie prasa donosi i pana ministra Dobruckiego, zainicjował konferencje z przedstawicielami Z. N. M. S-u i Zw. Ak. Mł. Zjednoczeniowej w sprawie utworzenia Centralnego Komitetu Akad., **wypowiedział on się tam przeciwko współpracy wszystkich związków akad., stojących ze względów zasadniczych poza N. K. A., oraz przeciwko demokratycznej ordynacji wyborczej.**

Wobec podobnego stanowiska, nie mającego chyba z demokracją nic wspólnego, Z. N. M. S. był zmuszony rokowania te przerwać, i nie dopuścić do utworzenia nowej reprezentacji, w którejby prawa jakiejkolwiek narodowości czy odłamu młodzieży zostały uszczuplone, chociażby Zw. P. Mł. Dem. uważał to za zgodne ze swą ideologją.

Podobne postępowanie potwierdzić musi coraz częściej nasuwające się przypuszczenie, że spór powyższego związku z obecnym Zw. Pol. Nar. Mł. Ak. nie ma żadnego podłoża zasadniczego, lecz, że w grę wchodzą tutaj czynniki zupełnie drugorzędne, a przedewszystkiem ambicje osobiste.

W. T.

W sprawie tej wydał też Z. N. M. S. ulotkę skierowaną **przeciw „małpiarzom“ niemieckich burszenszaftów polskim i żydowskim korporantom.** Odezwa znalazła żywy odźwięk u ogółu młodzieży akademickiej, potępiającej nieodpowiedzialne burdy „złotych“ młodzieńców.

POZNAŃ

Środowisko poznańskie Z. N. M. S. mimo nieżyczliwości i formalnych utrudnień ze strony władz uniwersyteckich prowadzi żywą akcję na terenie swej uczelni. Członkowie Z. N. M. S. pracują w ruchu robotniczym wspólnie z P. P. S. i T. U. R.

Dowodem żywotności naszej idei jest fakt iż nawet środowisko **przemyskie**, które jest pozbawione tak naturalnego ośrodka skupienia jakiem jest wyższa uczelnia, rozwija się pomyślnie, biorąc żywy udział w życiu kulturalnem i oświatowem społeczeństwa robotniczego — i samopomocowem organizacyj akademickich — istniejących na tamtejszym terenie.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku zorganizowane zostało również środowisko Z. N. M. S. w **Wilnie**, tak, że jak widzimy, organizacja akademików-socjalistów obejmuje wszędzie coraz to szersze odłamy młodzieży socjalistycznej — nie mającej nic wspólnego — z nacjonalizmem wkraczającym już w groteskowe formy, — pracując nad uświadomieniem szerokich mas akademickich w myśl ideałów Socjalizmu jako świadoma i twórcza część Międzynarodówki Młodz. Socjalistycznej.

Z życia naszej organizacji.

WARSZAWA.

Z. N. M. S. rozwija tu intenzywną działalność, posiadając na wszystkich wyższych uczelniach **koła.** I tak ostatnio założono koło w Szkole Nauk Politycznych oraz w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Celem pogłębienia i teoretycznego ugruntowania przekonań członków Z. N. M. S. powołał do życia **Koło Samokształceniowe** pod kierownictwem tow. dr. Kielskiego, zorganizowane zostało również **Socjalistyczne Seminarjum Prelegentów,** które prowadzi b. poseł tow. Czapiński. Organizacja nasza w Warszawie obok pracy samokształceniowej prowadzi żywą akcję na terenie akademickim **o realizację postulatów proletarjatu akademickiego.**

Z. N. M. S. w Warszawie z każdym dniem wzrasta w siłę, grupując w swoich szeregach całą akademicką młodzież socjalistyczną. Zorganizowany ostatnio **Komitet Wyborczy** prowadzi skuteczną agitację **o zwycięstwo listy Nr. 2.**

KRAKÓW.

Organizacja nasza ostatnio zwiększyła znacznie liczbę członków; środowisko krakowskie złożyło u władz uniwersyteckich wspólnie z innemi organizacjami radykalnemi i demokratycznemi **protest przeciw istnieniu korporacji,** które obniżają godność akademika i powagę uniwersytetu.

ZARZ. ZW. NIEZAL. MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (Środowisko Lwów) komunikuje, iż z dniem 1 marca br. rozpoczyna cykl referatów mających na celu zaznajomienie swych członków z rozwojem stosunków ekonomicznych i socjalnych ostatniej doby.

Referenci zajmą się próbą syntetycznego ujęcia całokształtu polityki gospodarczej i socjalnej najbardziej charakterystycznych państw, jak Stanów Zjednoczonych Ameryki, Anglji, Austrji — pożądana więc byłaby współpraca i to jak najszersza. Po każdym referacie odbędzie się dyskusja.

Pierwszy z kolei wygłosi dnia 7 marca br. o godz. 19-tej w lokalu własnym Z. N. M. S., tow. Górski Franciszek, referat p. t. **Polityka gospodarcza i socjalna Stanów Zjednoczonych.**

Członków uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Salamander K. **Górski Franc.**

Czy to po chrześcijańsku?

Pomiędzy dozorcą domowym Jakóbem Antosem, a Urzędem parafjalnym kościoła św. Elżbiety we Lwowie, gdzie Antos jest zajęty, wynikł spór, który się oparł o słow. dozorców domowych „Praca“.

Na pismo słow. „Praca“, które interweniowało w sprawie Antosa, wystosował proboszcz kościoła św. Elżbiety ks. Sigmund niesłychanie charakterystyczną odpowiedź, w której usiłuje wykazać, że Antos nie jest gorzej opłacany niż robotnik pracujący przez ośm godzin dziennie. Ksiądz dobrodziej oblicza mianowicie, że Antos ma 128 zl. 85 gr. miesięcznych dochodów, czyż pretensje jego są więc słuszne?

Ale posłuchajmy, jakim to cudownym sposobem zacny kapłan doszedł do tak wysokiej sumy. Kalkuluje on tak:

Mieszkanie, które zajmuje dozorca Antos w domu plebanijnym oblicza Ks. Sigmund na 70 zł(!!), światło i woda 7 zł., Kasa chorych 1'85 zł. Pogrzeby (Na pogrzeby chodzi z krzyóem, za co pobiera od 2'50 do 3'50 od jednego pogrzebu) 30 zł. Chorzy (Do chorych chodzi z latarką i dzwonkiem co mu może przynieść miesięcznie) 5 zł., śluby 5 zł. pensja 10 zł., razem 128.85 zł.

„Te wszystkie dochody z kościoła — pisze w swej odpowiedzi ks. Sigmund — pobiera p. Antos li tylko dlatego, że jest dozorcą plebanji kościoła św. Elżbiety. Te jego pobory z kościoła są uzupełnieniem jego wynagrodzenia za obowiązki dozorcy domu plebanjalnego. Gdyby nie był dozorcą plebanji, z kościoła nie miałby grosza“.

Księże dobrodzieju! A czy to obowiązkowo musi umierać akurat tyle ludzi, aby miesięcznie przypadało Antosowi 30 zł? — A co najważniejsze, jeżeli ks. Sigmund za samo mieszkanie liczy 70 zł, pozostaje na utrzymanie Antosa i jego rodziny, wedle własnego obliczenia ks. Sigmunda, aż 58 zł.

Czy można z takiej kwoty wyżyć?

Ks. Sigmund odpowiedź swą kończy uwagą, że jeżeli Antos z tego wynagrodzenia jest niezadowolony, może się każdej chwili wyprowadzić.

Czy to po chrześcijańsku, księże proboszczu? korzystać z przymusowego położenia swego dozorcy? Przecież dziś człowiek zajmujący jakikolwiek kąt, nie może go porzucać bo innego nie znajdzie. A kapłan chrześcijański nad takiemi drobiazgami przechodzi do porządku dziennego.

Dalszy przebieg perfraktacyj w przemyśle soli potasowych.

Prowokacyjne stanowisko pracodawców.

Przy dzisiejszych układach załatwiono dalszych 9 punktów, dotyczących warunków pracy.

Następnie przystąpiono do omawiania warunków płacy i nad temi warunkami dyskutowano dość długo. Żądania robotników minimum egzystencji są słuszne i konieczne, czemu wprawdzie nie oponują sami pracodawcy, ale przemawiając podnoszą motywa, że przedsiębiorstwo znajduje się w ciężkiem położeniu i podwyżki tej dać nie może. Pracodawcy ciągle przedstawiają położenie przemysłu i że robotnicy wnieśli żądania w nieodpowiednim czasie, tembardziej, że p. generał Platowski przeprowadza obecnie sanację gospodarki w „Tespach“ i podwyżki obecnie dać nie może. Robotnicy żadnej kontroli nie posiadają nad produkcją i jej gospodarką, toteż nie mogą się wdawać w tę dyskusję i stoją na stanowisku, że za pracę należy się zapłata. Przemysł, o którym mowa, ma zbyt na produkcję i pracuje z wytężeniem, by jaknajwięcej wydobyć produkcji.

W dyskusji nad sprawą płac przemysłowcy nie podawali, czy wogóle mają jakiekolwiek kompetencje do podwyższenia zarobków, dopiero na kilkakrotny apel sekr. tow. Halucha, p. generał Platowski oświadczył, że na podstawie dotychczasowych kompetencji mogą podwyższyć dotychczasowe płace o 2 proc.!

Taką „podwyżkę“ uważać należy za prowokację. Robotnicy stanowczo muszą zaprotestować przeciwko sanacji kosztem robotników.

Dyrektorzy pobierają pensję po kilka tysięcy zł. miesięcznie i różnym agentom i ludziom nieproduktywnym płaci się wysokie płace, a robotnik obarczony rodziną ma żyć za 100 i 150 zł. miesięcznie!

Przemysłowcy domagają się, by organizacja robotników pomogła uzyskać wyższe ceny za produkcję, to wtedy robotnicy będą mogli otrzymać podwyżkę. Robotnicy oświadczyli, że nad cenami produkcji, jako robotnicy zastanawiać się nie będą. Sprawa ta bowiem do nich w tej chwili nie należy.

Wobec braku pełnomocnictw pracodawcy układy odroczyli do wtorku tygodnia następnego.

Wobec stanowiska pracodawców grozi, że do ugody nie dojdzie i Centralny Zw. Górników będzie zmuszony proklamować strejk.

—:::—

Przerwanie strejku w firmie „Nafta“ w Borysławiu.

W poniedziałek, dnia 27 lutego br. układy między Izbą Pracodawców a Centr. Zw. Górn. i Delegatami robotników doprowadziły do zawieszenia strejku, aż do czasu rozstrzygnięcia przez wybraną komisję. Komisja polubowna składa się z dwóch przedstawicieli pracodawców i dwóch przedstawicieli robotników, a jako superarbiter Inspektor Pracy.

Komisja ma się zebrać w najbliższych dniach. O ile sprawa zostanie pomyślnie załatwiona to strejk zostanie całkowicie zlikwidowany.

O wynikach, ustalonych przez Komisję podamy po jej posiedzeniu.

Bankructwa kupców

pomysłowemi oszustwami.

Onegdaj podaliśmy o oszukańczem bankructwie kupców stanisławowskich, braci Arona i Zygmunta Hallerów, którzy swe towary tekstylne wywieźli ze Stanisławowa do Lwowa i ukryli je w sklepie brata swego Maurycego Hallera. Towary te policja zakwestjonowała i oddała do dyspozycji sędziemu śledczemu.

Podczas przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że bracia Hallerowie przed dwoma laty w ten sam sposób „zbankrutowali“, przyczem na czysto zarobili dziesiątki tysięcy złotych. Zawarli bowiem ze swymi wierzycielami wielce niekorzystną dla nich ugodę.

Rozzuchwaleni bezkarnością, gdyż uniknęli wówczas odpowiedzialności karnej, spryciarze ci ponownie „zbankrutowali“ w tym roku, narażając swych wierzycieli na stratę około 430 tysięcy złotych. Poszkodowani, aby uzyskać bodaj część swych pretensji, zmuszeni byli i tym razem zgodzić się na 40 proc. udzielonego kredytu. Pomimo tej pozasądowej ugody, prokuratorja pociągnęła wszystkich trzech braci do odpowiedzialności za oszustwa.

Wskutek częstych oszukańczych bankructw różnych tym podobnych „kupców“ cierpi na tem ogół odbiorców. Fabrykanci i hurtownicy podnoszą bowiem ceny swych fabrykatów i towarów, aby powetować sobie straty wyrządzone przez spryciarzy.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

27 dzień rozprawy.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący powiadomił obrońców, że trybunał postanowił przesłuchać Stanisława Chudewicza, st. post. Władysława Kuciela, oraz podkom. Tadeusza Konarskiego. Pozatem uchwalono odczytać niektóre artykuły z „Surmy“, odnieść się do policji w sprawie artykułu „Kurjera Codziennego“, odczytać listy Janickiej, oraz zeznania kilku świadków. Inne wnioski nie uwzględniono.

Sposób na bojaźliwego świadka.

Jako pierwszy zeznawał podkom. Konarski, który przeprowadzał wstępne dochodzenie w sprawie morderstwa śp. Sobińskiego. W drodze konfidencjonalnej świadek dowiedział się, że szofer Hasman w krytycznym dniu zawiózł dwóch mężczyzn na ul. Królewską. Dowiedziano się również, że jest on „bojaźliwy“.

Dnia 4. listopada, wezwano go, do komisarjatu a mając na względzie jego bojaźliwość, nie pytano go wprost o szczegóły związane z morderstwem, lecz powiedziano mu, że jest oskarżony o szybką jazdę w ul. Zielonej. Hasman odpowiedział na to, że zapewne dotyczy to jazdy jego z dnia 19. października, **kiedy to woził dwóch pasażerów na ul. Królewską.** Na pytanie czy pamięta on dobrze tę datę, Hasman odpowiedział, że czytał szczegóły zamordowania śp. kuratora w „Gazecie Porannej“ i wówczas data ta utkwiła mu w pamięci.

Następnie przesłuchano st. post. Kuciela, który potwierdził szczegóły podane przez podkom. Konarskiego.

Po przerwie na wniosek prokuratora, przewodniczący odczytał artykuł z tego dziennika, w którym była wzmianka o jeździe autem domniemanych sprawców morderstwa. W sprawie tego artykułu toczyła się dłuższa polemika, pomiędzy obrońcami a prokuratorem. Po uzgodnieniu sprzeczności przystąpiono do odczytywania zeznań niepowołanych świadków.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Jedynka na niebie,

„Sprawa chłopska“ pisze:

Komitet „jedynkowy“ — licząc na zabobonność naszej wsi — postanowił w przeddzień wyborów wypuścić przy pomocy reflektorów w nocy jedynkę na niebie w rozmaitych częściach Polski, ażeby nieświadomym masom wmówić, że za jedynką jest wszystko, nie tylko na ziemi, ale i w niebie.

Tymczasem prasa warszawska o tem się wcześniej dowiedziała i odsłoniła ten manewr wyborczy.

Szczegół ten świadczy, że jedynkarze polują na naiwność ludzką i że posiadają bardzo dużo pieniędzy.

Kto to wszystko zapłaci?

Jazda dla przyjemności

zakończona karambolem i zranieniem.

Wczoraj wieczór zaalarmowano Pogotowie rat., wieścią, iż w pobliżu boiska Czarnych w ul. Stryjskiej zdarzył się karambol samochodowy, przyczem pewna kobieta uległa zranieniu.

Na miejsce wypadku udał się niezwłocznie lekarz dyżurny. W międzyczasie jednak zraniona udała się do budynku miejskiej straży akcyzowej, gdzie też przybyły lekarz udzielił jej pierwszej pomocy.

Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala, celem zaszycia dużej rany na twarzy.

Wraz z lekarzem przybył na miejsce wypadku posterunkowy z I-go komisarjatu, celem przeprowadzenia dochodzeń. Policjant ten przesłuchał zranioną, która podała, że nazywa się Betka Stern, liczy 21 lat, jechała zaś autem nr. 8031 w towarzystwie dwóch koleżanek i dwóch przyjaciół dla „przyjemności“. W krytycznym czasie kierownica zepsuła się, auto zaś w całym pędzie uderzyło o słup telegraficzny. Wskutek zderzenia Sternówna uderzyła twarzą o szybę, która zbiła się, przyczem kawałki szkła zraniły ją fatalnie.

W sprawie tej toczą się dalsze dochodzenia

ZAKAZ PRZYWOZU PSZENICY I MĄKI PSZENNEJ.

WARSZAWA. 29. lutego. (Pat.) W ostatnim Dz. U. ukazało się rozporządzenie Rady min. w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej. Przywóz pszenicy oraz mąki pszennej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 20. kwietnia 1928 r. włącznie.

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Okręg wyborczy nr. 51.

Zgromadzenia odbyte dnia 28. lutego b. r. w **Wólce Sichowskiej w Wólce Czyszewskiej, Wólce I. i II. wraz z Kobiatynem**, do licznie zgromadzonych obywateli przemawiali tow. Sołek, tow. Koś, w dyskusji zabierali głos ob. Dąbrowski, ob. Drelichowski, inni. Następnie została postawiona rezolucja, że w dniu 4. i 11. marca oddadzą wszyscy obywat. swoje głosy na PPS. Nr. 2. gdzie po odczytaniu i przyjęciu rezolucji wszyscy zgromadzeni z okrzykiem na cześć PPPS. rozeszli się do domów.

—:::—

Dnia 26. bm. odbyły się zgromadzenia w powiecie Sokalskim w Tartakowie, Józefówce, Bełzie, Warężu, Kuliczkowie, Wojsłowicach, Moszkowie i Krystynopolu.

—:::—

W Rawie Ruskiej jedynka zwoływała trzy zgromadzenia. Wszystkie opanowane zostały przez P. P. S.

—:::—

Poczmistrz w Magierowie, Łodzian odmówił sali P. P. S.

—:::—

Zgromadzenia odbędą się:

Dnia 1. marca: w Uhnowie — ref. tow. Zakrzewski.

Dnia 1. marca w Rawie Ruskiej — ref. tow. Borzęcka.

Dnia 1. marca: w Krechowcu — ref. tow. Hankiewicz.

Dnia 2. marca: w Chodowicach — ref. tow. Herbst.

Dnia 2. marca: w Barszczowicach — ref. tow. Mykietyn.

Dnia 2. marca: w Dmytrowicach — ref. tow. Lewicki.

Dnia 2. marca: w Kozielnikach ref. tow. Piaskowski.

Dnia 2. marca: w Krzywczycach — ref. tow. Zakrzewski.

Dnia 3. marca: w Pikułowicach ref. tow. Herbst.

Dnia 3. marca Hołosko Wielkie — ref. tow. Zakrzewski.

—:::—

Na moje pismo w Nrze 47., gdzie domagałem się nazwisk oszczerców honoru robotniczego, otrzymałem anonim podpisany: „jeden z dyrektorów" w którym obrzucono mnie obelgami.

Robotnicy monopolu spirytusowego! Macie nie złomny dowód, jak Was traktuje i pozwala traktować **dyrektor Janusz Drwęski** i jego „personalny referent!".

Robotnicy! Organizujcie się, bo przez organizację załatwimy się z oszczercami!

W odpowiedzi na oszczerstwo głosujcie na dwójkę.

Stanisław Zakrzewski.

Okręg wyborczy nr. 52

Podkarpacie.

STRYJ, 27. lutego 1928.

Agitacja wyborcza w Okręgu w całej pełni: szaloną agitację w mieście i na wsi rozwija się przy pomocy odezw i kartek, mąki i siana (przeznaczonego swego czasu jako pomoc dla powodzian). W otwartej walce Be-Be przerzyna na całej linji i kapituluje: nowi a 100 procentowi Piłsudczycy nie są w stanie wiecu urządzić, albowiem każdy ich wiec systematycznie przemienia się w imponującą manifestację na rzecz Polskiej Partji Socjalistycznej i jej kandydatów.

Wspaniają natomiast jest akcja P. P. S. Wiece i zgromadzenia zwoływane przez PPS. stają się z dnia na dzień jaskrawszym dowodem, że tylko ona jest jedyną i legalną reprezentantką proletarjatu tej połaci kraju. Wiece te i zgromadzenia odznaczają się niewidzianym dotąd skupieniem słuchaczy: entuzjazm wyborców rośnie z dnia na dzień. Mimo szykan, mających na celu rozbijanie lub rozwiązywanie wieców, mają one przebieg poważny i imponujący. — Przodują miasta Stryj, Drohobycz i Borysław.

W niedzielę dnia 26. bm. referowali

W STRYJU

tow. dr. Seidel i inż. Kobak. Następnego już dnia bo 27. lutego br. zwołała P. P. S. masowy wiec kobiet do sali kina „Edison". Takiego masowego skupienia kobiet, pracownic fizycznych i umysłowych, dotąd nie widziano. Referowali tow. Markowska, tow. Wernicowa i tow. dr. Moldauer. Zgromadzenie wśród niebywałego entuzjazmu i nastroju uchwaliło rozwinąć w ostatniej jeszcze chwili intenzywną i energiczną agitację na rzecz listy Nr. 2.

Dnia 25. bm. odbył się

W BORYSŁAWIU

wieczór dyskusyjny na temat „Komunizm w Europie i jego skutki". Referat wygłosił tow. dr. Moldauer, na podstawie ściśle opracowanego materjału naukowego i dat statystycznych wykazał referent zupełny rozkład i zanik komunizmu w Rosji i innych państwach europejskich, nawiązując do tego momentu, przedstawił tow. dr. Moldauer ogrom krzywd i szkód wyrządzonych proletarjatowi przez komunizm wskutek rozbicia jedności proletarjatu i jego organizacji politycznej i zawodowej. Referat zakończył apelem do robotników pozostających w szeregach komunistycznych, by wrócili do szeregów partji socjalistycznej i wspólnie z całym proletarjatem walczyli o wyzwolenie ludzi pracy. Ciekawem i niewątpliwem zjawiskiem pocieszającem jest, że licznie zgromadzeni komuniści mimo skierowanego do nich wezwania nie zabierali głosu w dyskusji a wielu robotników z ich szeregów przechodzi istotnie w szeregi P. P. S.

Dnia 26. bm. odbył się w sali kina „Palace" imponujący masowy wiec, na którym referowali tow. Bielnik, sekr. Zw. Zaw. Górników w Dąbrowie Górniczej i tow. inż. Markowski.

Swój dobry dzień miał też i

DROHOBYCZ.

Dnia 26. bm. w niedzielę odbył się imponujący i masowy wiec P. P. S. w sali kina „Wawel". Referaty wygłosili tow.: dr. Moldauer i Konior. Szczelnie wypełniona sala uchwaliła rezolucję na rzecz listy kandydatów Nr. 2 jednogłośnie bez jakiegokolwiek sprzeciwu.

Dnia 27. bm. odbył się w Drohobyczu na Polminie wiec robotniczy na którym referował tow. Bielnik z Dąbrowy.

O. K. R. P. P. S. Podkarpacie.

Agitatorzy jedynki i szczury okrętowe na Podkarpaciu.

W rozszalałej walce wyborczej toną okręty Narodowej Demokracji, Chadecji i Piasta. Ta najciemniejsza ostoja reakcji społecznej przybrana w togę nacjonalizmu i klerykalizmu ginie. Na tonących okrętach pozostały li tylko niedobitki. Wszystko inne w tym obozie, co zawsze i wszędzie się garnie, tam, gdzie są widoki na osobistą korzyść, zdradziło już sztandary endecji i niby szczury okrętowe za wczasu przeniosło się na inny pokład, do innego obozu: do Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem. — To też nie dziwiliśmy się, gdy w naszej walce z Be-Be ścieraliśmy się na każdym kroku z agitatorami jedynki, o wybitnej fizjognomji szczurów z Piasta, Chadecji i Endecji.

Nasze zdziwienie atoli nie miało granic, gdyśmy w naszej walce z Be-Be stanęli nagle oko w oko z agitatorami jedynki o wybitnej fizjognomji komunistycznej.

W powiecie Doliniańskim agituje za listą Nr. 1. P. Arje Hoszowski, niedawno jeszcze sztandarowy i czołowy mąż komunizmu tej połaci kraju.

Wiemy też co dostał drugi agitator jedynki p. Patkowski: ten szumnie reklamowany agitator jedynki „obywatel Patkowski", niedawno jeszcze redaktor wyzywający stryjskich kolejarzy „zdrajcami proletarjatu, piłsudczykami i sanatorami", ma przyrzeczoną przez p. Wojciechowskiego posadę na Polminie; zresztą znając jego moralne kwalifikacje, nie myślimy nigdy, by mogło być inaczej; wiedzieliśmy, że „obywatel Patkowski" przy pierwszej lepszej sposobności gotów jest zdradzić sprawę proletarjatu nawet za mniejszą cenę aniżeli... posada na Polminie.

Ale co otrzymał P. Arje Hoszowski, który przecież wmawiał ludziom, że jest ideowym komunistą? Co jego skłoniło do agitacji na rzecz Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem? Czyżby może i on się stał 100-procentowym Piłsudczykiem? Czy może znowu nastąpiła u niego ta często powtarzająca się zmiana przekonań? Jesteśmy niezmiernie ciekawi.

A ty robotniku, skupiony jeszcze w szeregach partji komunistycznej lub innych grup lub grupek komunistycznych, zastanów się nad tem i zapamiętaj sobie, kim są owi ludzie, którzy szermując i operując frazesem komunizmu i rewolucji, sprowadzają cię na manowce i ku niezmiernej szkodzie robotniczej sprawy rozbijają jedność proletarjatu.

Robotnik.

Okręg wyborczy Złoczów-Brody.

Czołowym kandydatem listy Nr. 2 w powyższym okręgu jest tow. **Antoni Ceglowski**, na drugiem miejscu figuruje tow. **Tunis**, na trzeciem tow. **Wróblowa.**

KOMITET OBW. P. P. S. WE LWOWIE.

We **czwartek**, 1 marca br. o godz. 7 wiecz. w sali **Rady Zw. Zaw.** ul. Ossolińskich 10 odbędzie się

WIEC LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW.

Na porządku dziennym: „Postulaty lokatorów wobec przyszłego Sejmu".

Przemawiać będą kandydaci na posłów z listy P. P. S.

Kom. Wyb. Lokatorów i Sublokatorów.

Posiedzenie Komitetu wyborczego dzielnicy **Łyczaków-Zielona** odbędzie się w lokalu przy **ul. Zielonej 7**, we **czwartek** 1 marca o godzinie 6.30 wieczorem.

We **czwartek**, dnia 1 marca br. odbędzie się posiedzenie Prezydjum OKR-u w **Stryju** w sali Z. Z. K. o godz. 5 popoł. **Obecność Borysławia, Drohobycza, Skolego, Doliny i Kałusza konieczna.**

Okręg. Kom. Wyb. P. P. S. okręgu 52 w Stryju.

We **czwartek**, dnia 1 marca br. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Związku **„Praca"**, Rynek 1. 8 odbędzie się zebranie informacyjne Mężów Zaufania i Członków Komisji Wyborczej okręgu 50. Obecność wszystkich konieczna.

Komitet Centralny.

Komunikat Sekretarjatu Gen. C. K. W. P. P. S.

Niniejszem wzywamy pełnomocników listy P. P. S. do sejmu i senatu, by niezwłocznie przystąpili do sporządzania list mężów zaufania PPS w obwodach głównych do sejmu i do wystawiania dla tychże mężów zaufania odnośnych legitymacyj. Listę mężów zaufania należy przesłać do komisji wyborczej a odpis jej do pełnomocnika listy P. P. S. do senatu.

Legitymacje zaś, dla mężów zaufania w Obwodach głosowania do sejmu, pełnomocnicy listy sejmowej wręczą

najdalej dnia 1. marca b. r.

Tę samą czynność wykonają pełnomocnicy listy P. P. S. do senatu, z tem, by mężowie zaufania P. P. S. w Obwodach głosowania do senatu (zostają ci sami co do sejmu) otrzymali legitymacje z podpisem pełnomocnika listy P. P. S. do senatu

najdalej do dnia 8. marca.

Odnośnie głosowania do sejmu i senatu — należy kierować się wskazówkami instrukcji Sekretarjatu Generalnego Nr. 5 i 6.

Sekr. Gen. C. K. W.

ZGON KS. LICHNOWSKY'EGO.

OPAWA, 29. lutego. Na zamku Kuchelna (w okręgu Hulczyńskim) zmarł książę Karol Lichnowsky, b. poseł niemiecki w Londynie. W czasie wojny, już jako człowiek prywatny, napisał broszurę, w której dowodził, że rząd niemiecki nie popierał dostatecznie jego usiłowań w Londynie zmierzających do utrzymania pokoju.

Broszurą tą w celach agitacyjnych posługiwały się potem państwa koalicji.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 marca

CZYNSZE w miesiącu marcu b. r. nie uległy zmianie. Dla orjentacji podajemy, że przy obliczaniu czynszu za mieszkanie jednopokojowe z kuchnią obowiązuje mnożnik 54.51, dla mieszkań 2 — 3 pokoji 100.80, dla wszelkich innych mieszkań od 4 pokoji wzwyż 105. Dla lokali handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych niższej kategorji: 100.80, dla wszelkich innych zaś lokali i sklepów 105.

NAGŁY ZGON Z POWODU SKRĘTU KISZEK. W pociągu kowelskim zmarł w drodze do Lwowa, 29-letni Andrzej Bratun, zam. w Kamionce Strumiłowej. Zawezwany lekarz miejski dr. Litwinowicz, orzekł, że zmarł on z powodu skrętu kiszek. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Z CIĘŻKIEJ DOLI OPUSZCZONYCH MATEK I NIEMOWLĄT. 22- letnia Marja Jasińska, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 24., została aresztowana za podrzucenie swego dwumiesięcznego niemowlęcia płci męskiej w realności przy ul. św. Kingi l. 10. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat III. dzielnicy.

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ, umieszczoną przed kilku dniami w „Dzienniku Lud.“, p. Trześniowski Jan, posterunkowy PP., wyjaśnia, że nie polecał fryzjerowi, p. L. Leiderowi zrywać afisza przedwyborczego PPS. na Sygniówce, gdyż nawet w danym czasie był na tem miejscu się nie znajdował. Karygodny ten czyn popełnił inny posterunkowy.

KURS POŻARNICTWA dla instruktorów powiatowych urządza od dnia 12. marca b. r. Małopolski Związek Straży Pożarnych we Lwowie, przy ul. Piekarskiej l. 26. Kurs ten potrwa od 3 do 4 tygodni. Bliższych informacji w tej sprawie udziela Zarząd Związku.

ROZTRZĄSANIE DZIAŁALNOŚCI „PARCELI“ oraz filji poznańskiego Banku Zjednoczenia we Lwowie, ostatecznie wczoraj dobiegło końca. Świadkowie, jak to podawaliśmy, nie obciążyli swemi zeznaniami oskarżonych b. dyrektorów N. Sobola, i dra Żylskiego. Wobec braku obciążających momentów, przewodniczący trybunału r. Bojorek, ogłosił wczoraj wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Oddział PP. dla walki z lichwą, wczoraj oskarżył w Magistracie za brak cen na wystawie, Cylę Rosenblum, właścicielkę sklepu galanteryjnego przy pl. Smolki l. 1., Rachelę Schorr, właścicielkę sklepu z obuwiem, na pl. Krakowski, oraz rzeźniczkę z tego placu, Paulinę Pietruszewicz.

Za wypiek chleba, o niedozwolonej wadze oskarżono Teodora Malickiego.

OKRADZENIE DWÓCH WYSTAW SKLEPOWYCH. Abraham Dub, doniósł policji, iż jakiś osobnik skradł z wystawy sklepu Matyldy Feldman w bramie Andriolego 8 sztuczek płótna białego, wartości 700 zł.

W związku z tą kradzieżą aresztowała policja 26- letniego Bernarda Beera jako podejrzanego o tę kradzież. Podczas zarządzonej rewizji w jednej ze skrytek Beera, znaleziono 5 sztuczki płótna, które prawdopodobnie pochodzą z tej kradzieży.

Wczoraj popołudniu nieznani złodzieje otworzyli wystawę wędlinami Bronisławy Malinowskiej przy ul. L. Sapiehy l. 69., skąd skradli większą ilość wędlin, wartości 200 zł.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Roman Milan, karany za kradzieże, zam. w hotelu Imperjal, został aresztowany za kradzież 45 zł. na szkodę płatniczego tamtejszej restauracji Jana Pronia. Podczas rewizji znaleziono przy Milanie złotą spinkę i dwa scyzoryki, podejrzanego pochodzenia.

Za kradzież strychową, popełnioną w realności, przy ul. Gołąba l. 15., na szkodę dra Stanisława Piotrowskiego, aresztowała policja Władysł. Szyndralewicza, karanego już za kradzieże.

ARESZTOWANIE ZUCHWAŁEGO OPRYSZKA. W Ławisku, pow. Nisko, przed dwoma tygodniami jakiś zuchwały osobnik wdarł się do mieszkania Berla Rosengarta, gdzie grożąc śmiercią domownikom zrabował 75 zł., poczem zbiegł. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że sprawcą napadu był niejaki Jan Hang, którego onegdaj zdołano ująć i odstawić do więzienia.

Czas ich niczego nie nauczył.

W zeszym tygodniu odbyło się zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców w Izbie rękodzielniczej, na którem debatowano nieco nad kandydatami do sejmu i senatu, nieco nad niedolą stanu mieszczańskiego i t. p.

Niemało jednak użyto sobie na robotnikach, o ośmiogodzinnym dniu pracy, angielskiej sobocie, a najwięcej na ubezpieczeniach społecznych jak Zakład ub. rob. od wypadków, Kasie chorych, funduszu bezrobocia i t. p.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby te narzekania wychodziły z ust nowo zaciężnej gwardji przemysłowej, ala p. Irzyk, którzy szczęśliwą ręką uchwycili fortunę i nie wiedzą, co to dola robotnicza i drobnego przemysłowca. Ale ci starzy Schirmerzy, Dudy i t. p. winni sobie przecie przypomnieć te dawne błogosławione czasy, gdy nie było kas chorych, zakładów ubezpieczeń i t. d. jak nędzny prowadzili żywot robotnicy, jak niemal codzień przymierali głodem, zapomnieli, jak robotnicy zdolni, często stawali się żebrakami u swoich przemysłowców i majstrów, jak brutalność święciła tryumfy nad ludzkością, szacunkiem i prawdziwą moralnością. Ale może p. Schirmer, Duda i t. p. tęsknią do tych czasów i chcieliby widzieć ciemne i głodne masy pracujących, by ich lepiej wyzyskiwać. Czas was niczego nie nauczył.

Nie pomoże wam gardłować za jedynką, szczekać na robotników i ubezpieczenia społeczne.

Ani robotnicy, ani duch czasu nie pozwolą niszczyć ubezpieczeń społecznych, ale przeciwnie rozszerzać je. Wasze głosy wzbudzają tylko śmiech i politowanie. Nie pomoże wam ani odgradzanie się od publicznego życia, od robotników i zamykania przed nimi sal rękodzielniczych czy „Gwiazd“.

Stan wasz i całego mieszczaństwa niezawodnie będzie inny, ale wtedy, gdy nie staniecie za parawanem innych, gdy staniecie sami sobie na czele i pójdziecie pod zjednoczoną myślą szlachetną ludzi pracy, ludzi czynu.

Uświadomiona część rękodzielników zdaje sobie sprawę z takiego stanowiska ludzi w rodzaju Schirmerów i Dudy, i wie, że ci, którzy wyrośli z klasy robotniczej nie mogą działać na jej szkodę. Dlatego jesteśmy pewni, że rękodzielnicy razem z całą klasą pracującą oddadzą głos na listę Nr 2.

K. Ż.

Jodyna i spirytus „lekarstwem“
na kłopoty życiowe.

Wczoraj wieczór powiadomiono 1-szy komisarjat policji, że w parku Kilińskiego popełniła zamach samobójczy jakaś 25-letnia kobieta. Przybyły na miejsce posterunkowy stwierdził, że desperatka zatruła się jodyną. W celu skrócenia swej męki nieszczęsna kobieta błagała policjanta, aby dobił ją strzałem z rewolweru. Nazwiska jej i powód desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić, gdyż odmówiła ona odpowiedzi. Niedoszłą samobójczynię odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

Przy pomocy jodyny usiłowała również struć się Kazimiera Popiel, zam. w Lewandówce przy ul. Sienkiewicza L. 1 zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Z życiem swem usiłował również skończyć 20-letni Bronisław Dyda zam. przy ul. Hofmana 26, który zatruł się spirytusem denaturowanym. Jego również odwieziono do szpitala. — W obu wypadkach nie zdołano na razie ustalić powodu zamachów samobójczych.

—:::

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Majer Nuchim, zam. przy ul. Rzeźnickiej, l. 17., doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli futro męskie podbite tchórzami, z selskinowym kołnierzem, wartości 1.320 zł.

Jacyś kasiarze włamali się wczoraj w nocy, do biur „Centro Sojuzu“ przy ul. Zimorowicza, gdzie wycięli zamek w kasie ogniotrwałej. Włamywaczy spotkał jednak zawód, gdyż w zniszczonej kasie było tylko 25 zł.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek, o 7.30 „Zamarły Gród“.
Piątek, o 7.30 „Gra miłości i śmierci“.
Sobota o 3.30 pop. „Zrzędność i przekora“ i „Panna mężatka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Czwartek, o 7.30 „Tylko Ty...“
Piątek, o 7.30 „Tylko Ty...“
Sobota, o 7.30 „Tylko Ty...“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek, o 7.30 „Znak na drzwiach“.
Piątek, o 7.30 „Znak na drzwiach“.

REPERTUAR ŁĄTEK LWOWSKICH. (Kasyno oficerskie) — Fredry l. 1.
Sobota, 3. marca, „Nowe łątki lwowskie“. — premjera.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek, 2. marca. Wieczór pieśni węgierskiej. Wykonawczyni Margita Juhosz- Seeman, śpiewaczka operowa.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Upiory“.
LEW: „Potwór i dziewczyna“.
APOLLO: „Czerwona tancerka“.
PALACE: „Hrabina Daniszew“.
CHIMERA: „Kabaret“.
CASINO: „Deszcz róż“.
AVENUE: „Neron“.
FATAMORGANA: „Białe noce“.

—:::—

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Czwartek, „Peryferje“.
Piątek, „Peryferje“.
Sobota, „Peryferje“.
Niedziela, „Peryferje“.
Niedziela, „Peryferje“.

—:::—

TEATR NOWOŚCI występuje dziś z premjerą nowej, dowcipnej operetki Waltera Kollo: „Tylko Ty...“ cieszącej się wszędzie ogromnem powodzeniem, dzięki świetnemu librettu. W czołowych partjach wystąpią pp.: Korabianka, Żabczyńska, Dembowski, Tatrzański, Ruszkowski, Kowalski, Bojanowski i Kopczyński. W akcie I. balet „Sans facon“ — do muzyki Z. Lipczyńskiego.

SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIE popołudniowe dla młodzieży szkolnej dnia 3. b. m. zapowiada się niezwykle interesująco. Na przedstawienie to złożą się dwie znakomite komedje polskie: „Zrzędność i przekora“ Al. Fredry i „Panna Mężatka“ J. Korzeniowskiego. Ceny miejsc najniższe.

W „ŁĄTKACH“ pojawi się szereg pociesznych kukiełek, modelowanych przez znanego rzeźbiarza, odśpiewa wyborne piosenki przed- i powyborcze, okładu lwowskich satyryków. Rewja marjonetek utrzymana na wysokim poziomie artystycznym, wskrzesi niezapomnianą tradycję „łątek lwowskich“. Program arcyobfity: trzydzieści osób i trzy akty. Premjera w sobotę, 3. marca.

GŁÓWNE ROLE w bajce dla dzieci „W Noc Świętojańską“ W. Raorta, która ukaże się wkrótce w Teatrze Małym, grać będą dzieci. Z fachowych sił wystąpią pp.: Górski, Wanatówna. P. Wilhelmina Mirek, uczennica prof. Zaremby, zadebiutuje po raz pierwszy na scenie w roli młodej matki, i da poznać swój piękny sopran w kołysance, która przewija się jako główny leitmotiv bajki.

TYLKO DO 4-GO wydaje się „Kupony przedpłaty biletowej Teatru Małego.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś po raz drugi głośny dramat Fr. Langera, p. t.: „Peryferje“. „Peryferje“ grane będą jeszcze trzy razy, bo wileńczycy wyjeżdżają na kilka tygodni do Krakowa. Miejsce ich w sali Domu Narodnego zajmie znakomita trupa art. dram. p. Lidji Potockiej.

Baczność Towarzysze Wyborcy!

DO KOMITETÓW WYBORCZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA 51. OKRĘGU WYBORCZEGO.

W razie ukazania się afiszów z wiadomością o wycofaniu Listy Kandydatów PPS. do Sejmu, piętnujcie tę wiadomość jako nieprawdziwą, a wiadomość ta jest jedynie trickiem wyborczym wrogów klasy pracującej.

Przypomina się, że dwójki powinny być opatrzone kropką 2. aby po odwróceniu nie przypominały siódemki, takie też dwójki wydaliśmy.

Wszystkie Komitety nadeślą ostateczny spis mężów zaufania do Obwodowych Komisji Wyborczych po dwóch do każdej, najdalej do dnia 29. b. m. Przypomina się to w szczególności Komitetom w Rawie Ruskiej i Brzuchowicach.

DO REFERENTÓW WIECOWYCH P. P. S. OKRĘGU PODKARPACIE.

Do wiadomości O. K. R. P. P. S. Podkarpacie doszło, że Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, zamierza w ciągu przyszłego tygodnia wydać ogłoszenie tej treści, iż w Okręgu wyborczym Stryj — Drohobycz — Borysław Nr. 52 została lista Nr. 2. Polskiej Partji Socjalistycznej z czołowymi kandydatami dr. Diamandem i Franciszkiem Haluchem wycofaną, względnie unieważnioną.

Referentom wiecowym poleca się, by każdy z nich na wiecu dobitnie podkreślił, że listę Nr. 2. w Okręgu Nr. 52. uznano za ważną i że lista ta przez nikogo nie została cofniętą a wręcz przeciwnie w całej pełni utrzymaną.

Stryj, dnia 24. lutego 1928.

Przew. O. K. R. P. P. S. Podkarpacia: Ożga.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZAW. FARMACEUTÓW „Pracowników, Oddział Lwów, odbyło się dnia 25. lutego b. r. pod przew. m. farm. I. Cellermajera. Ze złożonego sprawozdania wynika, iż prace Zarządu były intenzywne. W okresie sprawozdawczym pracownicy zdołali uzyskać zasadnicze postulaty t. j.: 46 godz. tyg. pracy i 10 proc. podwyżkę.

Zarządowi udało się przeprowadzić zupełną sanację stosunków finansowych. Po przyjęciu sprawozdania i udzielenia absolutorjum, wybrano nowy Zarząd. Prezesem został mr. farm. I. Cellermajer, wiceprez.: mr. farm. R. Zieliński, Sekr. mr. farm. Z. Bixdorf, Skarbnik. mr. farm. B. Wohlman, Kier. biura: mr. farm. B. Bunzel. Członkowie Zarządu: mr. farm. N. Falber, mr. farm. A. Olszański, Ast. farm. W. Gedulolg, mr. farm. Weisberżanka.

W końcu zebrani uchwalili polecić Zarządowi by czynił starania w sprawie reaktywowania studjów farm. we Lwowie, co jest dla Wsch. Małopolski sprawą wielkiej wagi.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, dnia 2. b. m. dr. Schusterówna: Omówienie preparatów. Dr. Dobrzański: Ciała obce w oskrzelu. Dr. Tyszka: Anitivirus w gruźlicy języka. Prym. Lipiński: Noma u 5- letn. dziecka. Prym. Ziembicki: Uchyłek przełyku. Doc. Wiczyński: a) skręt przydatków, b) przypadki przetok pęcherzowo-pochw. operowanych śródpęcherzowo.

O ŻYDOWSKICH ZABYTKACH PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W POLSCE. P.t.: wygłosi dnia 2. marca. dr. A. Betterówna wykład w Muzeum przem. artystyczn. (Hetmańska 20). Początek o godz. 6-tej wieczór, wstęp 50 gr. i 20 gr.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.